

## Homilia abp. Stanisława Gądeckiego z okazji 100-lecia Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej

Głós Dobrą Nowinę. 100. lecie Oblatów w Polsce (Katedra Poznańska – 6.06.2020)

Ojcie Prowincjale,  
Radni Prowincjalni  
Sekretarzu Prowincjalny,  
Drodzy Bracia oblaci  
Przedstawiciele władz i klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Obrze,  
oraz wszystkie osoby żyjące charyzmatem oblackim,

w dniu dzisiejszym świętujemy 100. lecie obecności oblatów w Polsce. Jest to powód do radości dla wszystkich oblatów a także dla tych, którzy żyją w promieniach charyzmatu oblackiego i tych, którzy korzystają z owoców duszpasterskich trudów oblackich. Zdaniem Ojca Prowincjała ten jubileusz powinien jeszcze bardziej ożywić gorliwość misyjną, zakonną i kapłańską całego zgromadzenia. Winien uczynić coś więcej na rzecz najuboższych, coś więcej na rzecz tych, którzy są najbardziej oddaleni od Chrystusa i Kościoła.

W tym świetle warto rozważyć treść dzisiejszego fragmentu Listu apostoła Pawła do Tymoteusza. Warto też wyrazić naszą wdzięczność Panu Bogu za wszystko, co wnieśli oblaci w życie duchowe naszej ojczyzny i czego dokonali na obczyźnie.

### 1. GŁOŚ SŁOWO

a. A zatem, najpierw List św. Pawła do Tymoteusza (2 Tm 4,1-8). Ten tekst jest uważany za testament pisany w ostatnich miesiącach życia Pawła, który czeka na wykonanie wyroku śmierci. Czytany przed chwilą jego fragment zawiera pięć poleceń, jakie Paweł kieruje do Tymoteusza, swego ucznia, którego spotkał – na początku drugiej podróży misyjnej – w Listrze i wybrał na towarzysza swych rozlicznych poczynań ewangelizacyjnych.

Tak Paweł jak i Tymoteusz jasno zdawali sobie sprawę z tego, że obaj zostali przeznaczeni do zadań „głósciciela Dobrej Nowiny”, wysłannika i nauczyciela zdrowej nauki [υγιανοντων λογων] (2 Tm 1,11), do głoszenia kerygmatu (2 Tm 4,17), ewangelizowania, do dzieła ewangelisty [εργον ποιησον ευαγγελιστου] i posługiwania [την διακονιαν] (2 Tm 4,5). Pośród tych zadań Tymoteusz okazał się misjonarzem wielkiego formatu. Paweł powierzał mu ważne zadania i widział w nim swoje alter ego, o czym świadczy jego pochwała obecna w Liście do Filipian: „Nie mam bowiem nikogo równego mu duchem [ισοψυχον], kto by się szczerze zatroszczył o wasze sprawy” (Flp 2, 20). Jednym słowem Tymoteusz może być np. uważany za pierwowzór owych wielkich, pierwszych misjonarzy oblackich Kanady, dla których pokonanie najdalszych tras dla Ewangelii w najsurowszych warunkach nie stanowiły żadnej trudności.

W Liście do Tymoteusza apostoł Paweł kieruje więc swoje słowa do jednego z najgorliwszych misjonarzy swego czasu a w miarę jak jego list zmierza ku końcowi, ton zawartych w nim napomnień staje się coraz bardziej stanowczy. W końcu Paweł zaklina

swego ucznia i prosi go: „głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę, wykazuj błąd, napominaj, podnoś na duchu z całą cierpliwością w każdym nauczaniu” (κηρυξον τον λογον επιστηθι ευκαιρως ακαιρως ελεγχον επιτιμησον παρακαλεσον εν παση μακροθυμια και διδαχη).

Teodoret z Cyru tak komentuje te polecenia św. Pawła: „Nastawaj w porę i nie w porę. Nie zasługuje na pochwałę coś, co się dzieje nie w porę. A zatem Apostoł nie każe głosić nauki powierzchownie i byle jak, lecz zaleca każdy czas uważać za odpowiedni do tego zadania. Sam bowiem zawsze to czynił – w więzieniu, na okręcie, przy zastawionym stole. Świadczy o tym również to, co miało miejsce w Filippi, w Troadzie i na morzu” [...]

Karć, napominaj, podnoś na duchu z całą cierpliwością w każdym nauczaniu. Tak samo postępują również mądrzy lekarze: najpierw usuwają utajoną dolegliwość i stosują mocniejsze lekarstwa, a później łagodniejsze. Karcenie więc odpowiada cięciu chirurgicznemu, napominanie – ostrym lekiem, a podnoszenie na duchu – łagodniejszym” (Teodoret z Cyru, Komentarz do Listów Pawłowych do Tesaloniczan, Tymoteusza, Tytusa, Filemona i Hebrajczyków, Kraków 2001, s. 177).

Zadanie, jakie apostoł nakazuje wypełnić Tymoteuszowi jest zgodne z celowością samego Pisma Świętego: „Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania [διδασκαλιαν], do przekonywania [ελεγχον], do poprawiania [επανορθωσιν], do kształcenia [παιδειαν] w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3,16-17). Całe bowiem dzieło głoszenia Dobrej Nowiny zmierza ostatecznie do wychowania człowieka doskonałego.

Paweł jednocześnie nakazuje Tymoteuszowi, aby zabronił niektórym wszystkim zajmowania się nauczaniem, które odbiega od czystej nauki Ewangelii. Prosi, aby „nakazał niektórym zaprzestać głoszenia niewłaściwej nauki [μη ετεροδιδασκαλειν], a także zajmowania się baśniami [μυθοις] i genealogiami [γενεαλογιας] bez końca. Służą one raczej dalszym dociekaniom niż planowi Bożemu [η οικονομιαν θεου] zgodnie z wiarą” (1 Tm 1,3-4). „Odrzucaj natomiast światowe i babskie baśnie! [μυθους]” (1 Tm 4,7). Unikaj „światowej gadaniny” [βεβηλους κενοφωνιας] (2 Tm 2,16). Trzeba się strzec tych, których „nauka jak gangrena [γαγγραινα] będzie się szerzyć wokoło” (2 Tm 17). Unikaj także „głupich i niedouczonej dociekań, wiedząc, że rodzą one kłótnie” (2 Tm 2,23). „A sługa Pana nie powinien się wdawać w kłótnie, ale /ma/ być łagodnym względem wszystkich, skorym do nauczania, zrównoważonym. Powinien z łagodnością pouczać wrogo usposobionych, bo może Bóg da im kiedyś nawrócenie do poznania prawdy” (2 Tm 2,24-25).

Głoszenie Słowa musi dokonywać się z jak największą intensywnością: „Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!” (2 Tm 4,3-5).

b. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nakaz apostoła Pawła odnosił się nie tylko do Tymoteusza, on odnosi się także do tych, którzy dzisiaj „nadają się do nauczania innych” [οτινες ικανοι εσονται και ετερους διδαξαι] (2 Tm 2,2). Dzisiejsi i przyszli oblaci mają głosić zdrową naukę z całą łagodnością i cierpliwością, pouczać o błędzie, nie przemilczać prawdy, ale także podtrzymywać na duchu.

„Głoszenie Ewangelii ludziom naszych czasów, pełnym nadziei, ale również często nękanym lękiem i trwogą, należy uważać bez wątpienia za służbę świadczoną nie tylko społeczności chrześcijan, ale także całej ludzkości. Dlatego obowiązek umacniania braci [...] wydaje się Nam o wiele wyższy i pilniejszy, gdy chodzi o umacnianie Naszych braci w dziele ewangelizacji, aby oni w tych niepewnych i burzliwych czasach wykonywali to dzieło z coraz większą miłością, gorliwością i radością” (Paweł VI, Ewangelii nuntiandi, 1).

„Głoszenie ewangelicznego orędzia nie jest czymś takim, co Kościół mógłby dowolnie albo wykonywać, albo nie wykonywać, ale jest zadaniem i obowiązkiem, nałożonym mu przez Pana Jezusa, ażeby ludzie mogli wierzyć i dostąpić zbawienia. Głoszenie Ewangelii jest zgoła konieczne, jest jedyne w swoim rodzaju i nic go nie może zastąpić. Nie znosi ono niedbalstwa, ani mieszania zasad Ewangelii z zasadami innych religii, ani jakiegoś dostosowywania, ponieważ od niego zależy cała sprawa zbawienia ludzi i w nim zawierają się najpiękniejsze treści boskiego Objawienia. Ono nie wymaga mądrości ludzkiej, ale samo z siebie może wzbudzić wiarę: wiarę, mówimy, która opiera się na mocy Bożej. Ono jest Prawdą, i dlatego trzeba, żeby głosiciel prawdy poświęcił jej cały swój czas i wszystkie swe siły, a jeśli zajdzie konieczność, aby i życie samo złożył w ofierze” (Ewangelii nuntiandi, 5).

Od czasu ogłoszenia Ewangelii nuntiandi minęło już wiele lat, ale nadal pozostaje do wykonania to samo zadanie ewangelizacji. „Ważne jest jednak – uczy papież Benedykt XVI – by w każdej formie przepowiadania pamiętano przede wszystkim o wewnętrznym związku między przekazywaniem Słowa i świadectwem chrześcijańskim. Od tego uzależniona jest sama wiarygodność tego, co się głosi. Z jednej strony konieczne jest słowo, które przekazuje to, co sam Pan nam powiedział. Z drugiej nieodzowne jest nadanie temu słowu wiarygodności, by nie jawiło się jako piękna filozofia lub utopia, ale jako rzeczywistość, którą można żyć i dzięki której można żyć. Ta wzajemna zależność słowa i świadectwa nawiązuje do sposobu, w który Bóg przemówił przez wcielenie swego Słowa. Słowo Boże dociera do ludzi ‘przez spotkanie ze świadkami, dzięki którym staje się obecne i żywe’. Każdemu człowiekowi, szczególnie nowym pokoleniom, potrzebne jest bowiem wprowadzenie w słowo Boże ‘dzięki spotkaniu z dorosłym i jego autentycznemu świadectwu, pozytywnemu wpływowi przyjaciół i towarzyszeniu wielkiej wspólnoty kościelnej’” (Verbum Domini, 97).

Papież Franciszek w adhortacji Ewangelii gaudium podkreśla rolę świadków w dziejach Kościoła i zachęca do tego, aby uczyć się od świętych, aby „pamiętać o pierwszych chrześcijanach i o tych wszystkich braciach na przestrzeni dziejów, którzy byli pełni radości, pełni niezmordowanej odwagi w głoszeniu Słowa oraz zdolni do wielkiej wytrwałości. Niektórzy się pocieszają, twierdząc, że dzisiaj jest trudniej, jednak musimy przyznać, że okoliczności istniejące w Imperium Rzymskim nie sprzyjały ani głoszeniu Ewangelii, ani walce o sprawiedliwość, ani obronie ludzkiej godności. W każdym momencie dziejów występuje ludzka słabość, chorobliwe poszukiwanie siebie, łatwy egoizm i w końcu pożądliwość zagrażająca wszystkim. Taka rzeczywistość, zawsze obecna pod takim czy innym płaszczykiem, bardziej związana jest z ludzkimi ograniczeniami niż z okolicznościami. A więc nie mówmy, że dzisiaj jest trudniej; jest inaczej. Dlatego uczmy się od świętych, którzy nas poprzedzili i stawili czoło trudnościom występującym w ich epoce” (Ewangelii gaudium, 263). Oblaci mają nie tylko swojego Ojca Założyciela, ale także całe szeregi oblackich męczenników i wyznawców z różnych kontynentów, którzy świadczą o tym, że ewangelizacja i świadectwo są możliwe w każdym miejscu i każdym czasie.

Jednocześnie zaś św. Paweł nie daje wcale optymistycznej wizji przyszłości. Przewiduje bowiem czasy, w których ludzie odwrócą się od obiektywnej prawdy, a skupią się na swoich,

subiektywnych poglądach i odczuciach. W takiej sytuacji głoszenie prawdy Ewangelii nie będzie łatwe. Apostoł jest świadom tego, że nadejdzie czas – a może już jest – gdy każda próba głoszenia twardej prawdy Chrystusowej będzie uważana za fundamentalizm i ograniczenie ludzkiej wolności. Głoszenie całkowitej prawdy o Bogu – bez upiększeń i złagodzeń – jest zadaniem trudnym, o czym przekonali się na własnej skórze nie tylko prorocy Starego Testamentu, ale także prorocy i święci czasów nowożytnych. I nie tylko święci, ale również zwykli wierni; duchowni i świeccy.

Także dzisiaj apostoł stawia wysoką poprzeczkę temu, kto ma głosić Ewangelię. Z kolei każde pokolenie stara się – na swój sposób – tę poprzeczkę obniżyć, bo jest mu ona niewygodna. Mimo to święci każdego pokolenia konsekwentnie ją podnoszą, stąd też ich niepopularność. Św. Paweł przekonał się na własnej skórze, jak Bóg potrafi doświadczyć tego, kto chce pójść za Nim, ale równocześnie wie, że wypełnienie tych trudnych zadań nie tylko świadczy o wierności Chrystusowi, ale także o wielkości człowieka (ks. prof. Marek Starowieyski).

## 2. ZGROMADZENIE OBLATÓW

a. Przedłużenie misji apostoła Pawła i Tymoteusza stało się Zgromadzenie Oblatów Maryi Niepokalanej założone przez ks. Eugeniusza de Mazenoda dnia 25 stycznia 1816 roku w Aix-en-Provence. Na początku założona przez niego wspólnota kapłańska nosiła nazwę Misjonarze Prowansji. Zgromadzenie starało się rozpalić wiarę, którą zgasiała rewolucja francuska zgasiała w sercach ubogich żyjących w wioskach Prowansji, a także w sercach duchowieństwa. Poświęcili się oni przede wszystkim odnowie moralnej ludu francuskiego przez głoszenie rekolekcji i misji świętych.

Gdy nadeszły dla nich pierwsze poważne trudności Eugeniusz de Mazenod otrzymał od Maryi zapewnienie, że ta niewielka grupa misjonarzy rzeczywiście jest dziełem Boga, że wyda wiele owoców dla Kościoła i będzie drogą do świętości dla swoich członków. Że stworzenie tej grupy misyjnej będzie budować Kościół poprzez ewangelizację ubogich.

W 1825 roku Eugeniusz zaczął starać się o papieskie zatwierdzenie zgromadzenia i uzyskał je dnia 17 lutego 1826 roku. Papież Leon XII zatwierdził je pod nazwą „Misjonarze Oblaci Najświętszej i Niepokalanej Panny Maryi”.

W roku 1837 Eugeniusz de Mazenod został mianowany biskupem diecezji marsylskiej. Gdy w 1841 roku przybył do niego bp Montrealu z prośbą o misjonarzy dla swojej diecezji, wówczas oblaci zdecydowali, aby oprócz misji parafialnych we Francji, podjąć się także głoszenia Ewangelii na misjach zagranicznych. Tak rozpoczęła się wasza ekspansja misyjna.

Odwaga oraz gorliwość, które od początku charakteryzowały oblatów szybko zaczęły przynosić owoce. Jednym z nich były nowe powołania oblackie. W dniu śmierci Eugeniusza de Mazenoda zgromadzenie liczyło już 414 członków i miało placówki w Europie, Ameryce Północnej i Środkowej, Azji i Afryce, a po śmierci Założyciela rozszerzyli swoją działalność misyjną na pozostałe kontynenty. Dzisiaj zaś jesteście obecni w 74 krajach świata.

b. Pierwsi polscy oblaci pracowali najpierw w Niemczech i Kanadzie, zajmując się głównie pracą duszpasterską wśród polskich emigrantów.

W Polsce oblaci (ojcowie Jan Wilhelm Kulawy, Jan Pawołek i Franciszek Kosian) zjawili się po raz pierwszy w drugiej połowie 1919 r. na Śląsku. Przybyli najpierw do Piekar i zamieszkali na plebani u ks. Eugeniusza Andersa. W Piekarach Śląskich głosili kazania pątnicze, słuchali spowiedzi i pomagali okolicznym proboszczom, głosząc misje i rekolekcje. Nie podobało się to Niemcom, którzy nawet samo głoszenie kazań w języku polskim uważali za propagowanie polskości. Pobyt oblaci w Piekarach trwał stosunkowo krótko. W sumie jednak – przed stu laty – Matka Boża Piekarska zaprowadziła was z Piekar Śląskich do Polski.

Za prawdziwy początek waszej obecności w Polsce uznaje się rok 1920, gdy w Krotoszynie (1 lipca 1920) powstaje pierwszy dom zakonny zgromadzenia poddany pod bezpośrednią jurysdykcję Administracji Generalnej. Przy tej placówce powstało Małe Seminarium Duchowne Ojców Oblatów.

Ponieważ ilość zgłaszających się chłopców przerosła możliwości lokalowe krotoszyńskiej placówki władze Zgromadzenia zakupiły obszerny budynek w Lublińcu z 16 hektarami ziemi. Dnia 24 marca 1922 z Krotoszyna do Lublińca przybyła dwudziestoosobowa grupa juniorów oblackich wraz z wychowawcami.

Dopiero po otwarciu Niższego Seminarium Duchownego w Markowicach oraz nowego junioratu w Lublińcu w roku 1922, Rada Generalna zdecydowała o utworzeniu w Polsce Wikariatu Prowincjalnego. W 1925 roku oblaci posiadali już nie tylko własny juniorat i nowicjat, ale też Wyższe Seminarium Duchowne w Krobi. Przyszłość zapowiadała się obiecująco (16 nowicjuszy i 175 juniorów). Wobec tak dynamicznego rozwoju Administracja Generalna postanowiła nadać polskiemu wikariatowi status regularnej prowincji. Od tego momentu prowincja polska stała się dwunastą w zgromadzeniu i szóstą w Europie.

Po przekształceniu wikariatu w prowincję zaczął się złoty okres w historii polskich oblatów. Liczba członków wzrastała w rekordowym tempie; niemal każdego roku otwierano nowy dom oblaci. W 1926 roku Polska Prowincja liczyła 49 członków i 4 domy oraz rozpoczęła wydawanie czasopisma misyjnego „Oblat Niepokalanej”. W 1935 – już 253 członków, 44 nowicjuszy i 228 juniorów. W sierpniu 1939 było już w Polsce 275 oblatów i 14 placówek oblackich. Wielu polskich oblatów udawało się na misje do Kanady i na Cejlon (Sri Lanka).

Niestety, II wojna światowa spowodowała wielkie spustoszenie w polskiej prowincji. Straty personalne wyniosły 40 oblatów, czyli 15 % personelu oblackiego w Polsce. Tak wysokich strat nie poniosła w czasie wojny żadna prowincja oblacka.

Po zakończeniu działań wojennych stan polskiej prowincji był opłakany. Jedni utracili życie, inni byli rozproszeni za granicą, domy zakonne zostały ograbione i zniszczone. Oblaci jednak nie załamali się. Domy odrestaurowywano, zorganizowano na nowo nowicjat oraz Niższe i Wyższe Seminarium Duchowne. Misjonarze przystąpili do głoszenia misji i rekolekcji, przejmowali także obsługę różnych parafii. Prowincja zaczęła się stopniowo odradzać, chociaż przez dłuższy czas oblaci nie mogli – z wiadomych względów – wyjeżdżać na misje zagraniczne. Gdy tylko pojawiła się taka możliwość, wyjechali najpierw do Skandynawii (1962), a następnie do Kamerunu (1970), na Madagaskar (1980) i innych krajów misyjnych, a także rozpoczęli wydawać czasopismo „Misyjne Drogi” (1983).

Obecnie polska prowincja liczy 461 oblatów (stan na 10.2019). Na terenie Polski oblaci pracują w 21 domach. Jedni ojcowie posługują jako wykładowcy i pracownicy naukowcy wyższych uczelni. Inni pełnią posługę kapelanów szpitalnych, więziennych, wojskowych i domów sióstr zakonnych.

Do polskiej prowincji należą dzisiaj także: delegatura Francji i Beneluksu (obejmująca Francję, Belgię i Luksemburg oraz Frankfurt nad Menem), delegatura na Madagaskarze (obejmująca także La Réunion), delegatura na Ukrainie (obejmująca także dwie placówki w Rosji oraz na Krymie), misja na Białorusi, misja w Turkmenistanie, pojedynczy członkowie prowincji pracują we Włoszech, Czechach i Kanadzie. W delegaturach i misjach polskiej prowincji żyje 129 ojców, 9 braci, 39 kleryków i 10 nowicjuszy.

Do tej liczby trzeba jeszcze dodać 100 polskich oblatów pracujących w innych jednostkach zgromadzenia: Austrii, Argentynie, Australii, Brazylii, Chile, Czechach, Danii, Francji, Hiszpanii, Hongkongu, Kamerunie, Kanadzie, Meksyku, Niemczech, Norwegii, Pakistanie, Paragwaju, Stanach Zjednoczonych, Szwecji, Tajlandii, na Madagaskarze i w Domu Generalnym w Rzymie. Polscy oblaci w swoich szeregach posiadają biskupów posługujących za kołem podbiegunowym w Kanadzie Arktycznej (bp Antoni Krótki OMI), w Brazylii (bp Jan Kot OMI), na Ukrainie (bp Radosław Zmitrowicz OMI) i Krymie (bp Jacek Pyl OMI), a niedawno zmarł apostoł Pigmejów w Kamerunie bp Eugeniusz Juretzko OMI.

Wspominając dzisiaj 100 lat istnienia waszego Instytutu zakonnego, jesteście wezwani – mówi papież Franciszek – aby odnowić w sobie podwójną miłość; do Chrystusa i do Kościoła. „Kościół, razem z całym światem, przeżywa w najróżniejszych dziedzinach okres wielkich przemian. Potrzebuje ludzi, którzy w sercu będą nosić tę samą miłość do Jezusa Chrystusa, którą miał w sercu młody Eugeniusz de Mazenod i tę samą bezwarunkową miłość do Kościoła, który stara się być domem coraz bardziej otwartym [...]

Papież Pius XI nazwał was kiedyś „specjalistami od trudnych misji”. Pole misji, jak się wydaje, rozszerza się dzisiaj każdego dnia, obejmując coraz to nowych ubogich, mężczyzn i kobiety o obliczu Chrystusa, którzy proszą o pomoc i nadzieję w najbardziej rozpaczliwych sytuacjach życiowych. Dlatego potrzeba was, waszej misyjnej odwagi, waszej dyspozycyjności, by nieść wszystkim Dobrą Nowinę, która wyzwala i pociesza” (Papież Franciszek, Przemówienie wygłoszone na audiencji uczestników 36. Kapituły Generalnej Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów MN, a skierowane do oblatów na całym świecie, Watykan – 7.10.2016).

## ZAKOŃCZENIE

Na koniec – w imieniu Konferencji Episkopatu Polski – pragnę wyrazić moją serdeczną wdzięczność za waszą obecność, modlitwę i prace duszpasterskie w polskich diecezjach a w szczególności w archidiecezji poznańskiej. Bez oblatów Kościół w Polsce i na całym świecie byłby niesłuchanie ubogi.

Wasze imię – drodzy Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej prowincji polskiej – święty Eugeniusz nazwał „paszportem do Nieba”. Niech ono będzie dla was stałym zobowiązaniem do gorliwej misji głoszenia Dobrej Nowiny. Niech Maryja Niepokalana umacnia wasze kroki, szczególnie w chwilach trudnych doświadczeń. Niech towarzyszy waszym misyjnym drogom. Niech otacza was zawsze swoją troskliwą matczyną opieką. Amen.